

Rząd Chile się chwieje, policja i wojsko strzela, lud walczy

28 października 2019

Prezydent Chile Sebastian Pinera poprosił wszystkich swoich ministrów o podanie się do dymisji, zapowiada zniesienie stanu wyjątkowego i rekonstrukcję rządu. Jednocześnie wciąż mnożą się przypadki łamania praw człowieka. Społeczeństwo nie ustępuje i żąda o wiele poważniejszych zmian systemowych. Kolejna fala ogromnych mobilizacji już w najbliższych dniach.



Po historycznej mobilizacji chilijskiego społeczeństwa w ostatni piątek, kiedy na ulice samej tylko stolicy Santiago de Chile wyszło ponad milion obywateli i obywaterek w proteście przeciwko rządowi i neoliberalnemu systemowi, prezydent Sebastian Piñera zapowiedział rekonstrukcję rządu. Sam jednak kurczowo trzyma się stanowiska, choć jednym z podstawowych żądań protestujących jest właśnie odejście jego samego. Prawicowy prezydent "pochwalił" zbuntowane społeczeństwo za pokojowy przebieg wspomnianej manifestacji, pomijając przy tym, że to po stronie państwowego aparatu represji leży odpowiedzialność za rozkręcenie spirali przemocy, ofiary śmiertelne, tortury, postrzelenia manifestantów itd. W ramach "nagrody" obiecał rozważenie zniesienia stanu wyjątkowego w kraju już od poniedziałku.

Pojawiły się już sugestie, że obietnica Piñery podyktowana jest wizytą przedstawicieli komisji ONZ do spraw Praw Człowieka, którzy mają zjawić się w Chile właśnie w poniedziałek, by zbadać liczne doniesienia dotyczące łamania praw człowieka od momentu zarządzenia stanu wyjątkowego. Prezydent ma się czego obawiać – zgodnie z danymi chilijskiego

Narodowego Instytutu Praw Człowieka (INDH) w ostatnim tygodniu zaginęło już łącznie 20 osób. Według raportu, ślad po niektórych zaginął po tym gdy zostały zatrzymane przez policję – ich dane nie widnieją jednak w żadnych rejestrach zatrzymanych. Przywodzi to na myśl najgorsze praktyki czasów dyktatury, gdy w podobny sposób „zniknęło” kilka tysięcy osób.

INDH zarejestrowało także liczne przypadki poważnej przemocy ze strony mundurowych: poddawanie zatrzymanych torturom oraz przemocy seksualnej i homofobii. Media społecznościowe są wprost zalewane filmami, na których widać policjantów i wojskowych dokonujących podpaleń supermarketów, stacji metra, barykad, i innych obiektów. Jednocześnie rząd zapowiedział specjalną premię dla tłumiących protesty policjantów. W sobotę odbył się pogrzeb pierwszej śmiertelnej ofiary policyjnej przemocy. 39-letni Alex Andrés Núñez Sandoval został brutalnie pobity przez policjantów w zeszłym tygodniu. Po powrocie do domu położył się spać i już się nie obudził – bezpośrednią przyczyną zgonu było uszkodzenie mózgu.

[]

Na obecnym konflikcie społecznym swój kapitał polityczny próbował zbić ultraprawicowy polityk José Antonio Kast. Kilka dni temu zapowiedział organizację „marszu dla pokoju” sprowadzając wystąpienia społeczne do przemocy, której należy się przeciwstawić. Chciał w ten sposób wyprowadzić na ulice tę uprzywilejowaną część społeczeństwa, która obawia się zmian systemowych i ekonomicznych. Jednak po piątkowej gigantycznej mobilizacji społecznej odwołał ten marsz, widząc że nic dla siebie w najbliższym czasie nie ugra. Ulice w tych dniach należą wyłącznie do ludu.

W poniedziałek i wtorek przewidywane są kolejne gigantyczne mobilizacje społeczne pod pałacem prezydenckim. Lud będzie domagał się rezygnacji Piñery ze stanowiska oraz nowej konstytucji – obecnie wciąż funkcjonuje ustawa zasadnicza wprowadzona przez Pinocheta. Do protestów ciągle dołączają

kolejne związki zawodowe poszczególnych branż. Federacja Pracowników Kanałów Telewizyjnych (FETRA) doniosła o spotkaniach przedstawicieli rządu z szefami kanałów telewizyjnych, by wpływać na przekaz informacyjny dotyczący bieżącej sytuacji. Związkowcy wprost nazywają te działania antydemokratyczną cenzurą ze strony władzy.

Drugi tydzień protestów zapowiada się więc równie intensywnie co poprzedni, a żadne kosmetyczne ruchy ze strony prezydenta nie zdołają uspokoić społecznego buntu.

Autorstwo: Jeremi Galdamez

Źródło: Strajk.eu